Nr. 19. We Lwowie Sobota dnia 19. Stycznia 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Prezydent rzeczypospolitej.

Lwów 18. stycznia.

A więc w rzeczypospolitej francuskiej funkcjonuje jeszcze maszyna państwowa? To jest przedewszystkiem pytanie i wrażenie, jakie się nasuwa po przeczytaniu depeszy dzisiejszych o przebiegu kongresu wersalskiego, zebranego gwoli wyboru prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. I na pytanie to trzeba odpowiedzieć stanowczo twierdząco. Tak jest. Organizm państwowy i maszyna administracyjna funkcjonują jeszcze wybornie i punktualnie. Przebieg wczorajszego kongresu poucza, że zarówno obawy przyjaciół rzeczypospolitej francuskiej, jakotęż nadzieje jej wrogów były na razie jeszcze przedwczesne. Prócz zwyczajnych, koniecznych i prawie programowych epizodów, dostarczonych przez hałaśliwych socjalistów, nic zdarzyło się w ciągu kongresu nic nadzwyczajnego, akt elekcyjny odbył się — rzec można — w największym porządku, ściśle według zasad i przepisów konstytucyjnych, gdyby tłem politycznem obecnego wyboru nie były wypadki niezwykłe i wyjątkowe.

A przecież rzeczpospolita i umiarkowani jej reprezentanci z pewną obawą czekali chwili zebrania się kongresu w Wersalu i z trwogą wyglądali jego przebiegu i wyniku, jeżeli nie z innych powodów, to już dlatego samego, że warunki, wśród których miał się zebrać kongres, były pod każdym względem wyjątkowe. To prawda, że i poprzednie kongresy zbierały się wśród stosunków niezwykłych i nienormalnych, że i dawniejsze wybory odbywały się na tle sytuacji politycznej często zagmatwanej i naprężonej, ale tym razem wszystko zdawało się składać na to, by republikanie konserwatywni i umiarkowani pojechali do Wersalu wśród najwyższego rozstroju politycznego.

Wczorajsze telegramy z Paryża donoszą, że Casimir-Perier jest do najwyższego stopnia dotknięty wrażeniem, jakie wywołało jego orędzie właśnie w sferach umiarkowanych republikanów. Liczył on na wrażenie zupełnie inne i odmienne. Wierzymy, że tak może być istotnie. Wczoraj już mieliśmy sposobność wyrazić zapatrywania, objawione w przeważnej części umiarkowanej prasy republikańskiej, że zarzuty, skierowane przez nią przeciw Casimir-Perierowi, wydają nam się nieuzasadnionemi. Ani dezercji, ani porzucenia sztandaru w ustąpieniu Periera nie widzimy. Natomiast, zdaje nam się, inny nasuwa się raczej wniosek z sytuacji wytworzonej po ustąpieniu Periera. Gotowiśmy przyznać, że dymisja jego nastąpiła wskutek ataków skierowanych przeciw niemu przez koalicję radykalno-socjalistyczną, że ona zatem w pewnej mierze jest zwycięstwem żywiołów skrajnych, niemniej jednak wydaje nam się to nieuzasadnioną przesadą, jeżeli dzisiaj Casimir Perier'owi zarzucają, że ustąpił z powodu osobistej obrazy ze strony ulicznika socjalistycznego. Nie w tem mieści się przyczyna ustąpienia. Przypuszczamy, że zniewagę osobistą Casimir-Perier byłby mógł znieść, a jeżeli ustąpił, to jedynie dla tego, że na wysokiem swojem stanowisku był zupełnie odosobnionym, a w tem odosobnieniu bezbronny i bezsilny.

W chwili wyboru na prezydenta rzeczypospolitej był Casimir-Perier bądź co bądź wybitną osobistością polityczną, reprezentantem kierunku i programu. Do wyboru jego przywiązywano pewne nadzieje i spodziewano się ich urzeczywistnienia. Byłoby się to może stało, gdyby większość parlamentarna, która go wyniosła na najwyższe w państwie stanowisko, była spełniła swoje zadanie. To się jednak nie stało W parlamencie żywioły skrajne i radykalne istne wyprawiały harce, a tak zwana większość umiarkowana prysła. Casimir-Perier był wobec tego skazany na bezczynność. Inny na jego miejscu byłby niezawodnie po obaleniu Dupuy'a inne znalazł wyjście, byłby zapewne na czele rządu postawił tego, kogo mu wskazała zwycięzka chwilowo większość parlametu, to znaczy, byłby oddał rządy w ręce radykałów. Casimir-Perier zrobić tego nie mógł, bo on sam był powołany do spełnienia innej misji i dokonania innego zadania. To stało się rzeczą niemożliwą i dla tego ustąpił. Wina tego, że rzeczy taki wzięły obrót, spada wyłącznie na umiarkowanych republikanów. To też Casimir-Perier ma prawo żalić się, że oni jego orędzia nie zrozumieli i zrozumieć nie chcieli.

A może przecież? Wczytujemy się w sprawozdanie z przebiegu kongresu elekcyjnego i gotowiśmy uwierzyć, że żywioły umiarkowane trzeciej rzeczypospolitej przecież zrozumiały grozę sytuacji i naukę, płynącą z dymisji Casimir-Periera. Raz jeszcze szeregi ich się zwarły i raz jeszcze odniosły zwycięstwo. Prezydentem rzeczypospolitej został Feliks Faure. Fakt ten jest niezawodnie tryumfem zasad konserwatywnych i umiarkowanych nad ideami radykalnemi i przewrotowemi. Rzeczpospolita była nad brzegiem przepaści i — ocalała. Ale jeszcze jedna płynie z wyboru wczorajszego nauka. Ustrój konstytucyjny państwa bez względu na to, czy na jego czele stoi koronowany monarcha, czy wybrany prezydent, wymaga tego, by ten, który stoi na czele państwa, stał zarazem nad stronnictwami i partjami politycznemi. Nie każdy snać do tego się nadaje, a najmniej ten, kto sam jest wybitnym reprezentantem wybitnego kierunku politycznego. Casimir-Perier był taką indywidualnością polityczną i dlatego nie mógł się utrzymać na stanowisku prezydenta rzeczypospolitej. Nowy elekt, Feliks Faure, skromną dotychczas odgrywał rolę w trzeciej rzeczypospolitej francuskiej. Może właśnie dlatego będzie dobrym dla niej prezydentem. Kamień, którym wzgardzili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym. Tak gdzieś napisano w psalmach...

Sprawy sejmowe.

(Rezultat dzierżawy kraj. opłat konsumcyjnych.)

Z początkiem r. 1895 weszła w życie nowa ustawa krajowa o poborze podwyższonych krajowych opłat konsumcyjnych. Ze sprawozdania wydziału krajowego, przedłożonego sejmowi z wykonania powyższej ustawy, okazuje się, że wydział krajowy wydzierżawiał w całym kraju opłaty konsumcyjne, a mianowicie: w 47 powiatach politycznych całemi powiatami, w 26 powiatach okręgami sądowymi, zaś w jednym powiecie politycznym i 4 okręgach sądowych, okręgami propinacyjnymi.

Prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych wydzierżawili prawie sami dzierżawcy propinacji, między nimi 12 gmin; mała ilość producentów, a tylko wyjątkowo 3 powiaty spekulanci.

Z dzierżawy uzyskano rocznie: tytułem rocznego czynszu dzierżawnego w całym kraju bez Krakowa 772.735 zł. 16 ct, tytułem spodziewanego czystego dochodu z miasta Krakowa 52.000 zł; tytułem 30 procent dodatku do podatku od wina 26.000 zł. — czyli razem 850.735 zł. 16 ct. Ponieważ wydatki przy wydzierżawieniu wynosiły 6.000 zł, przeto uzyskano z tego źródła dochód w sumie 844.735 zł. 16 ct.

Do preliminarza na r. 1895 wstawił wydział krajowy tylko kwotę 800.000 zł., ponieważ do dnia 1. grudnia 1894, w którym rzeczony preliminarz układano, nie była jeszcze znaczna część powiatów wydzierżawiona. Obecnie proponuje wydział krajowy podwyższyć dochód z opłat na 825.000 zł, a 20.000 zł przeznaczyć na koszta administracji, możliwe niedotrzymanie kontraktów, koszta prawne i inne nieprzewidziane wydatki.

* * *

(Sprawozdanie wydziału krajowego w sprawach górniczych.)

W sprawozdaniu w przedmiocie spraw górniczych omawia wydział krajowy między innemi kwestję głębokiego wiercenia, rozpoczętego na ostatniej wystawie lwowskiej na wzgórzach stryjskich. Przy wierceniu osiągnięto głębokość 500 m., próbki namułu z każdego metra ułożone prawidłowo, do tymczasowego przechowania oddane zostały w muzeum geologicznem lwowskiej szkoły politechnicznej, zaś rysunek otworu złożono w wydziale krajowym.

Na posiedzeniu kraj. rady górniczej, odbytem w grudniu 1894, roku uchwalono na wniosek p. Gorayskiego potrzebę podjęcia tej pracy, a zarazem starania się o subwencję na ten cel z funduszów krajowych i państwowych. Krajowa rada górnicza, wyszła z tego założenia, że wystarczy zapewne pogłębić otwór o 100 mtr., a najdalej o 200 mtr., aby przebić opokę kredową i dosięgnąć jej podkładów, a wówczas cel naukowy wiercenia byłby w całości osiągnięty, a zapewne i cel użyteczny, tj. skonstatowanie ilości i jakości, względnie znajdowanie się wody. Na ten cel potrzeba jednak kredytu 15.000 zł., a krajowa rada górnicza zaproponowała wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o pokrycie tego wydatku w połowie przy pomocy subwencji państwowej, a w połowie przy pomocy subwencji krajowej.

Wydział krajowy popierając wobec sejmu tę kwestję, podnosi w swem sprawozdaniu, iż nie potrzebuje szczegółowo dowodzić naukowej potrzeby znajomości układu głębszych warstw ziemi i użyteczności tej wiadomości; uznaną ona jest bowiem przez przyrodników całego świata i za ich idąc zdaniem, rządy państw subwencjonują, lub wykonują ten rodzaj naukowych badań i ten sam, co u nas użyty sposób, tj. wiercenie, które daleko jest tańszem, niż kopanie szybu i do zbadania głębokich warstw używanem bywa.

Nietylko w Ameryce dla poznania układu warstw naftowych też je zastosowano, ale kilkakrotnie w Prusiech, dla zbadania terenów zawierających sole kuchenną i potasową, a ostatnie, na Szląsku w Paruszowicach, dla zbadania formacji węglowej. To ostatnie wiercenie, mierzące 2002 m. jest — zdaniem wydziału kraj. — dowodem, iż w badaniu nie chodzi o bezpośrednie zużytkowanie kopalń, o którychby znajdowaniu się przekonano, a więc o użyteczności otworu, w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale o spostrzeżenia naukowe, dotyczące układu warstw i ich natury, dające się zastosować i porównać do układu warstw gdzieindziej.

Najgłębsze kopalnie pruskiego Szląska eksploatują węgiel w 700 i 800 metrach głębokości pod poziomem, najgłębsza w Europie, a może na świecie, kopalnia ołowiu w Przibram nie dosięgła 1200 m. Wiercenie do 2000 mtr. było więc w drugiej swej kosztowniejszej części li dla celów naukowych i ogólnie górniczych podjęte.

Prócz tej sprawy porucza wydział krajowy ponownie sprawę utworzenia na politechnice lwowskiej katedry górnictwa z kursem o głębokich wierceniach i ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb krajowego górnictwa nafty i wosku ziemnego. Wydział krajowy podnosi, że motywa przytoczone na ostatniej sesji sejmowej za zaprowadzeniem tej katedry, i dziś powtórzyć się dają. Frekwencja uczniów na wykłady górnictwa jest znaczną, udział ich w wycieczkach naukowych stały, postęp okazywany przy egzaminie i kolokwjach zadowalniający. Dla nauki górnictwa byłaby zatem — zdaniem wydziału kraj. — ta jedyna z polskim wykładowym językiem katedra górnictwa nader cennym nabytkiem, a młodym przemysłowcom otwierałoby się jedno pole więcej do pracy. Wydział krajowy proponuje tedy sejmowi uchwalenie do rządu rezolucji, o założenie na politechnice lwowskiej katedry górnictwa.

* * *

(Powiększenie etatu urzędników oddziału techniczno-drogowego wydziału kraj.)

Z powodu zwiększenia się zakresu działania oddziału techniczno-drogowego wydziału kraj., przedłożył wydział sejmowi wniosek powiększenia etatu urzędników tego oddziału. Mianowicie domaga się wydział kraj. zniesienia 1 posady elewa tech. I. kl., 1 posady elewa tech. II. kl. i trzech posad elewów III kl., a utworzenia 4 posad inżynierów-adjunktów i 3 posad asystentów tech. oraz pisarza manipul. Nadto zażądano upoważnienia do zamianowania *extra statum* jednego inżyniera I. kl. w oddziale techniczno-drogowym, dla wypełnienia luki powstałej ztąd, iż jeden z inżynierów przydzielony został do czynności w krajowem biurze kolejowem.

Po procesie Cebinacza.

Belgrad 15. stycznia.

Po raz czwarty już od czasu swego powstania stawała partja radykalna, najmłodszy z politycznych związków serbskich, pod zarzutem zdrady stanu, wydany tedy onegdaj wyrok sięga znaczeniem swem daleko po za granice zwykłych spraw tego rodzaju. Już to samo, że najznakomitsi prawnicy z partji radykalnej wysilali się ku obronie oskarżonych, dowodzi iż w owym procesie zasiadła na ławie oskarżonych partja radykalna, a nie Cebinacz, Ranko, Tajssicz i inni — i że istotnie przedmiot objęty oskarżeniem nie miał swego źródła w zawistnej fantazji. Tylko wczesne odkrycie spisku uchroniło obwinionych od dania gardła za zakusy przeciw istniejącemu porządkowi, a kraj od nieszczęsnych zamieszek, dla partji jednak radykalnej był proces przysłowiowym dołkiem, w który wpadła sama, wykopawszy go dla innych. Wszystkie żywioły, mające interes w utrzymaniu istniejących urządzeń, muszą się obecnie z pogardą odwrócić od radykałów i to jest sens moralny procesu. Ktokolwiek stanie u steru, liczyć się z tem będzie musiał.

Było niezawodnie jednym z najjaskrawszych błędów Milana i rejencji, że paktowali z radykałami, przez co partja ta w sztuczny sposób nabrała warunków uzdolniających ją pozornie do rządzenia. A już same dzieje radykalizmu serbskiego powinny były nie dopuścić do czegoś podobnego. Pierwsi jego apostołowie byli niedojrzałymi uczniami Lassalle'a, a jeszcze bardziej Bakunina. Mordercy ks. Michała pozostawali z nimi w związku, wspomagali się ich projektami, zwłaszcza projektami konstytucji. Po wprowadzeniu konstytucji poczęli podburzać lud, propagując ideę podziału mienia i usunięcia podatków. Pierwszym skutkiem tej akcji było wywieszenie czerwonej chorągwi i bunt w Kragujewaczu w 1872, który to bunt miał na celu proklamowanie komuny i sprowadził on radykałom na kark pierwszy proces o zbrodnię stanu. Do drugiego takiego procesu stanęli oni przed trybunałem w Szabacu. Na ławie oskarżonych zasiadł wówczas między innymi także przywódca partji, D i n i c z. Wojskowy spisek w Topoli, pozostawał również w związku z agitacją socjalistyczną, zainicjowaną przez radykałów, nie znajdującą jednak oddźwięku dzięki ówczesnemu dobrobytowi ludności. Gdy następnie wojna turecka zupełnie podkopała stosunki własnościowe, a następne po niej lata nienrodzaju zrujnowały stan włościański, znaleźli dla siebie ruchliwi apostołowie Bakunina żyzny grunt wśród szerokich warstw proletarjatu chłopskiego. W licznym zastępie pojawiwszy się w skupczynie, zjednali stronnictwu w dziejach młodej Serbji iście herostratesową sławę. Nową działalność rozpoczęli radykalni od tego, iż w roku 1882 inscenowali formalne powstanie przeciw istniejącej formie rządu — powstanie, które dopiero po kilku tygodniach i to przy użyciu znacznej forsy militarnej zostało stłumionem.

Przywódcy, — późniejsi ministrowie — niemal pod szubienicą ułaskawieni, powędrowali częścią do kazamat białogrodzkiej twierdzy, częścią zaś, z Pasiczem na czele, do Bułgarji, aby przy pomocy sąsiada rozćwiertować własną ojczyznę. Tam ci rewoltujący przeciw kościołowi i państwu agitatorzy sprzymierzyli się z wygnanym z djecezji metropolitą Michałem, który im zapewnił życzliwość prawosławnej, absolutnej Rosji, równocześnie zaś zbliżyli się do operetkowych pretendentów do tronu, Karadżordżewiczów, dla których skompromitowani przywódcy radykalni wydali się wybornym dla ich planów narzędziem i którzy dla tego nie szczędzili im nawet brzęczącego poparcia. Koryfeusze dzisiejszego radykalizmu w Serbji byli zresztą od dawna w stosunku z wygnanymi dynastami, czego Karadżordżewiczom niepodobna brać za złe z ich stanowiska, mogli bowiem oni spodziewać się poparcia tylko ze strony żywiołów przewrotowych, a radykałów łatwo było sobie ująć subsydjami. To wyjaśnia, skąd radykalni brali pieniądze na swe agitacje w kraju. O źródle ich funduszów możnaby także zapytać posła rosyjskiego, Persianiego. Karadżordżewicze swoją drogą nie zastanowili się widocznie nad tem, iż poparcie ze strony wyłącznie radykałów mogło ich tylko kompromitować. Rząd patrzał też przez palce na owe konszachty, nie uważając ich za zbyt niebezpieczne.

Dopiero gdy w roku zeszłym posunęła partja radykalna swą przeciw dynastji akcję zbyt daleko, dotknęła ich w końcu ręka sprawiedliwości. Proces świeżo ukończony wyjaśnia nam poniekąd, dla czego Milan zdecydował się powrócić do Serbji, choć z pewnością nie było mu to na rękę, ani nie odpowiadało jego upodobaniom i skłonnościom.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa uzupełnioną zostanie moralna justyfikacja radykalizmu w skupczynie. To bowiem, co materjał Cebinacza odkrył w kwestji związków i stosunków, zarówno rządu radykalnego, jak jego menerów, graniczy poprostu ze „skandalem“. Wiceprezydent skupczyny dostaje jawnie pocztą z Cetynji pieniądze, których proweniencji nie umie należycie wyjaśnić. Ajenci Karadżordżewiczów obiegają kraj i doznają poparcia ówczesnego rządu. Koryfeusze partji pielgrzymują do Piotra Karadżordżewicza do Cetynji i Wiednia, przywożąc od niego „pozdrowienie“ mężom, pozostającym w czynnej służbie królewskiej. W Belgradzie powstaje nawet organ, kierowany przez przewódcę radykałów, a wydawany za pieniądze Karadżordżewicza i jego popieraniu poświęcony. Za te same pieniądze kupują radykalni broń, a rząd radykalny rozdziela ją pomiędzy ludność. Podczas podróży króla dostaje się do jego przybocznej służby, mianowicie w roli kucharza za pośrednictwem radykalnego rządu, rozbójnik, którego dwukrotnie za brygantyzm skazywały rządy na 20 lat więzienia. Tajne schadzki i narady, szyfrowane korespondencje itd. itd. są na porządku dziennym. I wszystko to robią ludzie, reklamujący się z całą bezczelnością przy każdej okazji na temat swego oddania się j. król. mości!

Czego król i Serbja spodziewać się mają od partji radykalnej, wykazał to proces Cebinacza całkiem niewątpliwie. Był on odpowiedzią na błędy przeszłości i przestrogą na przyszłość.

P. L.

Pertraktacje pokojowe.

Pertraktacjom pokojowym pomiędzy Chinami a Japonją nie należy przydawać nadzwyczajnego znaczenia, gdyż ta ostatnia, jak się pokazuje, bynajmniej nie ma zamiaru zawierać pokoju przed zajęciem Pekinu.

Japończycy chcą za pomocą obecnej wojny załatwić na długo rachunki z Chinami, obawiając się, że będą musieli rozpocząć nową wojnę, jeżeli rząd pekiński i naród chiński nie przejmą się przekonaniem, że są bezsilnymi, jak to miało miejsce w r. 1860 po zajęciu Pekinu przez Anglików i Francuzów.

W dodatku jeszcze, chociaż dziwnem się to może wydawać, także nie bardzo jakoś dążą do zawarcia pokoju Chińczycy. Oni mają nadzieję, że nieprzyjacielowi nie uda się owładnąć stolicą wskutek panujących silnych mrozów i cieszą się z niespodziewanego oporu, jaki stawiło woj

---

19)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Tym razem Cendrin spostrzegł znaczące spojrzenia i ruchy Perignona i zamienił z nim nieme znaki porozumienia, poczem opuścił smutnie głowę na piersi i milczał chwilę jakby namyślając się nad tem, co ma powiedzieć. Nareszcie postanawiając iść prosto do celu, jak operator, który pragnie jak najprędzej zbadać niebezpieczną ranę, zapytał:

— Więc dowiedziałeś się o wszystkiem, niestety?

— Tak jest Cendrin dowiedziałem się, ale dotąd jeszcze nie mogę sobie zdać sprawy z doniosłości tego ciosu. Dla czego mnie on dotknął? Czy zasłużyłem na niego i czy też jest to potworna niesprawiedliwość? Jestem cały wzburzony, nie mogę myśli zebrać... Potrzebuję usłyszeć cię mówiącego, aby odzyskać równowagę umysłu, postanowić, co mam uczynić i nabrać sił do wykonania tego, co postanowię... W pierwszej chwili byłem szalonym... Wściekłość mnie opanowała, mordować chciałem. Zwierzę, które drzemie w głębi każdego człowieka, wzięło górę nad człowiekiem i gdyby nie przypadkowe wmięszanie się mojej córki, która przypadkowo stanęła między mną a tą nieszczęsną, która mi taką krzywdę wyrządziła, byłbym ją zabił przed dwiema godzinami!

— Czy to dziecko niczego się nie domyśliło?

— Na szczęście nie! — Ukazanie się jej przywróciło mi przytomność... Potrafiłem jej wytłumaczyć mój niepokój, a milczenie i trwoga matki nie zwróciły uwagi Cesi. Powróciła spokojnie do swego pokoju, a ja bojąc się nowego napadu wściekłości i jej skutków, uciekłem z domu, kierując się instynktownie ku dwom ludziom, w których jedynie mam nieograniczone zaufanie, przed którymi nie potrzebuję kryć się z moją boleścią, będąc pewnym, że u nich znajdę współczucie i pociechę.

Zamilkł. Perignon zapalił cygaro i palił je nerwowo, puszczając olbrzymie kłęby dymu. Cendrin chodził powoli po obszernym salonie z pochyloną głową, pogrążony w myślach. W końcu zatrzymał się przed Herbelinem i patrząc mu prosto w oczy, jakby chciał przelać weń trochę swojej siły moralnej, rzekł:

— Przyjacielu, w zwykłych okolicznościach życia, w walce z przeciwnościami, które każdy codziennie na swej drodze spotkać może, łatwo jest okazać siłę ducha i odwagę. Wielu ludzi chełpi się ze swej wytrwałości w pracy, jakby praca nie była jedynem bezwzględnem szczęściem na ziemi! Wielu innych chwali się, że z odwagą znosili nieuniknione troski naszego istnienia, jakby silnym był ten, który z rezygnacją przyjmuje cierpienia, mogąc takowych uniknąć. Ale dopiero wobec nadzwyczajnych prób poznajemy duchy wybrane, wyższe umysły. Jeden z takich ciosów ciebie właśnie dotknął formalnie, ażebyś mógł nam dowieść bez fałszywej pychy, że zasłużyłeś na wysoki szacunek, jaki od lat tylu żywimy dla ciebie!

Herbelin potrząsł głową i rzekł powoli:

— Wszystko co mówisz, jest prawdą, lecz to są tylko teorje! Wszyscy powtarzamy to sobie, kiedy jesteśmy spokojni i szczęśliwi. Piękna to filozofja, ale dla użytku tych, którzy nie cierpią! Lecz kiedy jest się oddanym na pastwę jednej z tych męczarni, dla których te pocieszające zasady wynaleziono, wtenczas dopiero spostrzegam, że postać rzeczy się zmienia, że nie sądzimy położenia z zimną krwią moralisty, ale z wściekłością skrzywdzonego człowieka Cała mądrość nabyta przepada, pozostają tylko naturalne instynkta zwierzęce. Wtenczas krzyczymy, bluźnimy i mordujemy bo nie jesteśmy w stanie postępować inaczej, bo jednem słowem jesteśmy tylko ludźmi...

— Tak, ale powinniśmy starać się wznieść ponad ludzkość, bo pozostać zawsze na jednym z nią poziomie, to znaczy zadawalniać się bardzo małem. Przyznajesz się sam, że przed chwilą odezwały się w tobie najgorsze instynkta. Czy chcesz i nadal iść za ich popędem? Nie przypuszczam, abyś przyszedł do nas, którzy mamy jak najlepsze wyobrażenie o twoim charakterze, po to, aby nam powiedzieć, że chcesz zniżyć się do rzędu bydląt i słuchać jedynie zwierzęcych popędów? Ostatecznie, co chcesz czynić? Masz jakiś zamiar? Przedstaw go nam, choćby on był szalonym.

Herbelin zawahał się chwilę, pierś jego podnosiła się gwałtownie, oczy biegały niespokojnie, ale gniew zwyciężył obawę przed naganą przyjaciela i rzekł drżącym głosem:

— Chcę się zemścić. Pierwszą moją myślą było dowiedzieć się, kto jest tym, który ma mi zdać rachunek za moją krzywdę, aby go zabić wraz z jego wspólniczką. Pytałem o to Perignon'a, który miał jakieś skrupuły, mówił mi o sumieniu i w końcu zaproponował mi, aby pójść do ciebie. Zgodziłem się na to i oto jestem. Ty znasz nazwisko człowieka, którego szukam, a którego, ani żona, ani przyjaciel wyjawić mi nie chcieli, spodziewam się, że ty ukrywać go nie będziesz. Miej litość nademną, nie narażaj mnie na to, abym musiał pytać o to obcych, którzy śmiać się będą z mego nieszczęścia... Widzisz, jak cierpię, zrozum, że muszę kogoś uczynić odpowiedzialnym za moją boleść i że nie mogąc zabić tej kobiety, mam przynajmniej prawo zabić jej kochanka.

— Czyż to zmieni w czemkolwiek położenie rzeczy? — zapytał żywo Cendrin.

— Zmieni o tyle, że będę może wstrętnym, ale przestanę być śmiesznym.

— Tu cię czekałem — zawołał uczony z tryumfem. — Prawda wyszła na wierzch. Chodzi ci o to, aby podnieść się nie w swoich oczach, ale w oczach świata. „Będą śmiać się ze mnie,“ myślisz sobie. A ty nie chcesz, aby się z ciebie śmiano, wolisz, aby płakano nad tobą. O, biedny przyjacielu, w sprawie tak poważnej słuchasz tak błahych względów! Przyszłość twoja, przyszłość tej, która była dotąd twoją towarzyszką, przyszłość twojej córki wisi nad przepaścią. Od ciebie zależy, czy cały gmach twego szczęścia, przez tyle lat pracowicie budowany, rozsypie się w gruzy, czy też stać będzie nadal na trwalszych podstawach, a ty myślisz tylko o uczynieniu zadość opinji świata. Bo to, nie co innego zajmuje cię, w tej chwili! Przypuść na chwilę, że nie masz widzów naokoło siebie, że stoisz sam przed sobą, a natychmiast postanowienie twoje ulegnie zmianie: będziesz myślał o tem, w jaki sposób wyjść z trudnego położenia, aby katastrofa była o ile możności jak najmniejszą. Zamiast wszystko burzyć, będziesz myślał nad tem, jakby złe naprawić. Ale ty dbasz o to, co świat o tem powie. Świat! gromada głupców, których ty obchodzisz tyle, co zeszłoroczne ich fantazje; zgraja plotkarzy, siejących obmowę po salonach i klubach, falanga dziennikarzy, którzy śledzą cudze tajemnice i ryją skandalem, mając interes w tem, aby go wywołać, a którym ty rzucisz na pastwę twoje imię, twoje życie bez skazy, honor twojej żony i przyszłość twojej córki. Masz słuszność, musisz liczyć się z tym światem. On na to będzie pobłażliwym i łagodnym w sądach o tobie! Dogadzaj więc jego fantazjom. Rozgłoś twoje nieszczęście, powiększaj je, oddając na łup kronikarzom, bij się, aby brukowe pisemka mogły umieścić na pierwszej stronnicy dziennika protokół pojedynku, albo, jeśli wolisz, zamorduj skrycie twego przeciwnika, a w takim razie sprawozdanie z rozprawy sądowej narobi jeszcze więcej hałasu. I to nazywa się w świecie — zemstą! Sam powiedziałeś przed chwilą, że musisz się zemścić. A więc mścij się! Chcesz wiedzieć nazwisko tego, którego masz ugodzieć? Słusznie, powiedz tylko słowo — a nazwę ci go.

Herbelin siedział teraz zasunięty w fotelu z zamkniętemi oczami, ale nerwowe ruchy rąk i żył nabrzmiałe na skroniach dowodziły, że staczał sam z sobą straszną walkę. Na gwałtowną mowę Cendrina nic nie odpowiadał. Wtenczas Perignon, który słuchał przyjaciela z widocznem niezadowoleniem, rzucił cygaro do kominka i rzekł:

— Pozwól, kochany przyjacielu, Herbelin może poświadczyć, że starałem się go uspokoić wszelkiemi siłami. Mimo to jednak nie mogę dłużej milczeniem mojem potwierdzać teorje, które przed chwilą wygłosiłeś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sko chińskie armji japońskiej w pochodzie na Mukden.

Zawarciu pokoju jednakowoż przeszkadza przedewszystkiem nieufność, jaką żywią Japończycy do dyplomacji chińskiej. Nie wierzą oni w szczerość propozycyj chińskich, mając do tego w istocie poważne podstawy: rząd chiński upoważnił do traktowania o pokój urzędników bardzo niewielkich stosunkowo rang. Gdyby Chiny rzeczywiście starały się o pokój, posłałyby jednego z członków Tsung-li Yamena (rady państwa.)

Japońska misja londyńska przypuszcza jednakże, że pomimo tych wszystkich przeszkód, rząd mikada ograniczy się na dosyć skromnych żądaniach. Tak np chociaż naród japoński żąda przyłączenia do Japonji wyspy Formozy, jako wynagrodzenia za poniesione przez Japonję ofiary, rząd japoński nie domaga się powiększenia swego terytorjum. Stara on się przedewszystkiem uniknąć interwencji Europy, obawiając się, że wszelka próba przyłączenia do Japonji terytorjów, czy to kontynentalnych czy też wysp, pociągnie za sobą konflikt z mocarstwami europejskiemi.

W ogóle niepodobna odmówić Japończykom wielkiego taktu w prowadzeniu wojny. Sumiennie wypełnili zobowiązania swoje względem Anglji i nie naruszyli stosunków handlowych z Shanghajem, pomimo, iż Chińczycy korzystali z arsenału, znajdującego się nad brzegami rzeki Żółtej.

Zmiana głównodowodzącego wojskami chińskiemi nie wywrze istotnego wpływu na dalszy bieg operacyj wojskowych. Strącenie starego Li Chung Czanga i zastąpienie go wicekrólem Li-Kiun-Jui nastąpiło że tak powiemy, wskutek — starszeństwa. Kiedy pokazało się koniecznem usunięcie Li-Chung-Czanga, który przez lat 25 rozporządzał ogromnemi sumami i nie umiał osiągnąć choć poniekąd zadowalniających rezultatów w celu obrony państwa, rząd nie uważał za stosowne naznaczyć na jego miejsce innego dostojnika, będącego w randze niższej od wicekróla. Li Kiun-Jui przez długi czas pertraktował z cudzoziemcami w Shanghaju, a prócz tego był najstarszym wicekrólem po Li Chung-Czangu, lecz nie wykazywał nigdy szczególnych zdolności i wybitnej energji. Gdyby naczelnym wodzem ogłoszono Czang-czi-Younga, wicekróla prowincji górnego biegu rzeki Żółtej, wtedy operacje wojenne być może nabrałyby więcej energicznego charakteru.

Z caratu.

Russk. Zizń podaje szczegóły, dotyczące prac komisji, mającej zrewidować przepisy co do cenzury zagranicznej. Do komisji należą przedstawiciele cenzury, ministerjów akademij nauk i uniwersytetów. Komisja zamierza zwrócić się do posłów zagranicznych z zapytaniami co do zagranicznych organów prasy, podlegających cenzurze. Poważniejsze organy prasy mają być zwolnione od przeglądania przez cenzurę.

* * *

Wskutek carskiego zezwolenia do składu rady gospodarstwa wiejskiego na r. 1895 zaproszeni zostali w charakterze członków: senator Kałaczew, członkowie rady ministra spraw wewnętrznych Bałaszow i Zwiegincew, marszałek szlachty gubernji kijowskiej książę Repnin i właściciele ziemscy: z gubernji wołyńskiej hr. Czacki i z inflandzkiej von Essen.

* * *

Niedawno doniosły pisma, że zapowiedziany zjazd deputacyj dla złożenia życzeń carstwu z powodu ślubu, nie dojdzie do skutku. Niektóre dzienniki przywiązywały do tego faktu wielką wagę. Pokazuje się obecnie, że zjazd ten jednak się odbędzie, bo jak donoszą urzędowe telegramy z Petersburga, niektóre deputacje już się tam zjawiły.

Jedno z pism niemieckich podaje ciekawą wiadomość, mianowicie, że następcą Pobiedonoscewa na posadzie oberprokuratora synodu ma zostać jeneralny kontroler państwowy Filipow, który wykrył sprawki ministra komunikacji, Kriwoszeina. Zapewniają, że w Petersburgu już car Aleksander III zamierzał usunąć Pobiedonoscewa.

Wiadomość podajemy z zastrzeżeniem, wydaje się ona bowiem nieprawdopodobną.

* * *

Do *Köln. Ztg.* donoszą: Ukazał się w tych dniach w Petersburgu wydawany w języku niemieckim *Petersburger Kalender* na rok 1895 i przynosi spis członków domu carskiego w następującym porządku: car Mikołaj, carowa-wdowa, a dopiero potem carowa Aleksandra. Publiczność uważała to z początku za błąd drukarski, dopiero teraz dowiedziano się, że się to stało na wyraźne życzenie młodej carowej, które car zaaprobował. Inne kalendarze rosyjskie — które, według dotychczasowych przepisów, umieściły zaraz po carze jego żonę, a były już wydrukowane przed otrzymaniem rozkazu — musiały porobić stosowne dodatki.

Niepozbawioną interesu jest też pogłoska, że carowa Aleksandra, która sobie bardzo prędko przyswoiła język rosyjski i usilnie stara się jak najprędzej obeznajomić z rosyjskiemi stosunkami, postanowiła jakoby słuchać wykładów starszego prokuratora departamentu kasacyjnego senatu, tajnego radcy Koni, z dziedziny rosyjskiego prawa państwowego. Dodać jeszcze musimy, iż Koni należy do niezbyt licznych prawników, jest zasad postępowych i umie wnikać w ducha przepisów, nie trzymając się ściśle martwej litery prawa. Jego przemówienia w sesjach sądowych zawsze wielkie wrażenie i nigdy nie chybiają celu.

* * *

Warsz. Dniew. zajmując się „nowym kursem", który zaznaczyła prasa zagraniczna polska, dotyka między innemi i stosunku dla czynowników w Królestwie. „Piszą gazety zagraniczne polskie, że Królestwo Polskie dla czynowników to prawdziwy raj. Ale dobry to raj, w którym ani skrócone lata służby, ani dodatki do pensji, nie mogą wynagrodzić tych moralnych męczarni, które na każdym kroku znosić musi każdy Rosjanin wśród obcych mu warunków życia, nie mówiąc już o tem, że ubywa czynowników [illegible]. Dostać się na służbę do kraju przywiślańskiego nie tak łatwo, jak żąda prasa polska, gdyż od czynowników wymaga się większego i moralnego i umysłowego cenzusu o „złodziejach i pijakach i mowy być nie może, gdyż gonią ich ze służby wszędzie, jako żywioł wszędzie, jako żywioł wszędzie szkodliwy. Kraj przywiślański nie jest bynajmniej „przytuliskiem dla ostatnich odpadków świata czynowniczego." "

Gdyby to tak było w istocie, z pewnością w Królestwie nie skarzono by się tak stale na łapownictwo urzędników, na ich samowolę, której niestety tylko za pomocą łapówki można było choć w części uniknąć. Chcemy wierzyć, że przynajmniej pod tym względem hr. Szuwałow zaprowadzi jakiś porządek.

Proces przeciw anarchistom.

Leodjum 15. stycznia.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj o godzinie 10. rano przy ogromnym ścisku publiczności. Pałacu sprawiedliwości strzeże mnóstwo żandarmów, ustawieni oni są wszędzie, przy wejściach, na schodach, na kurytarzach, nawet w sali sądowej. Publiczność naturalnie wpuszczaną jest tylko za biletami. Korespondentom zagranicznym, których przyjechało kilkunastu, wyznaczono osobne miejsca. Gdy trybunał z prezesem Hoffschmidtem na czele i prokurator Demarteau zajęli swoje miejsca, wprowadzono oskarżonych na salę pod silną ochroną żandarmów. Mają oni dosyć obojętne miny; obronę prowadzi czternastu adwokatów, świadków zawezwano 164, pomiędzy nimi wielu urzędników policyjnych, oraz tutejszy burmistrz Jan Gérard i dr. Marceli Renson, przeciwko którym wykonano zamachy, dalej profesorowie uniwersytetu Jorissen i Wintwater, konsul rosyjski z Amsterdamu, urzędnicy górniczy, chemicy itd. Na trzech stołach pomieszczono *corpora delicti*, chemikalja, dynamit, materje wybuchowe i inne narzędzia. Po wylosowaniu przysięgłych i sprawdzeniu osobistości oskarżonych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który w głównych punktach opiewa: Bach, Westcamp, Vossen, Wilke, Verbist, Jooris, Berg, Arnold, Leblanc i małżonkowie Schlebach oskarżeni są o utworzenie spisku w celu ogólnego mordu i rabunku w Belgii; Jagołkowskij, Broich, Vossen, Westcamp, Müller, Wilke i Schlebach o kradzież dynamitu i o używanie takowego w celach zbrodniczych; Jagołkowskij, Broich i Vossen o eksplozję dynamitową w teatrze królewskim; Jagołkowskij, Müller, Vossen i Westcamp o eksplozję w domu burmistrza; Jagołkowskij, Müller, Vossen, Bach, Verbist, Jooris i Bach o eksplozję w kościele św. Jakóba; Jagołkowskij, Müller i Westcamp o zamach na dra Rensona; Jagołkowskij o używanie fałszywego nazwiska Ungern-Sternberg i wreszcie Jagołkowskij, Cornelissen, Vliegen, Bach, Westcamp i Müller o wydanie manifestu z pogróżkami.

Przeczytanie obszernego aktu oskarżenia zajęło trzy godziny czasu, poczem prokurator jeneralny zdawał sprawę z zeznań Jagołkowskiego w Petersburgu, których treść podałem wam wczoraj i zakończył wnioskiem, aby zbiegłych anarchistów Jagołkowskiego, Cornelissena i Vliegena skazano *in contumaciam* Po przeczytaniu listy świadków, odroczono rozprawę do popołudnia.

Jako pierwszego zaczęto przesłuchiwać anarchistę Broicha. Jagołkowskiego poznał on u Schlebacha i otrzymał od niego 25 franków za kradzież dynamitu w Chevron, zaprzecza jakoby brał udział w zamachu na teatr i oświadcza w końcu, że on zapoznał Jagołkowskiego z Müllerem. *Der Russe* — Broich zeznaje po niemiecku — pytał się Müllera o służącego, którego by mógł zabrać ze sobą do Monte Carlo. O zamachu na dom gry Broich nic nie wie.

Müller, zeznaje po niemiecku i również Jagołkowskiego nazywa stale *der Russe*. Opowiada on z najdrobniejszemi szczegółami o kradzieży dynamitu w Chevron. Wyłamawszy dwoje drzwi zabrali ośm paczek dynamitu, który Vossen i Wilke zakopali w ziemi w St. Croix.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Sobota 19. stycznia.

O godz. 6½ pogadanka w Czytelni dla kobiet.

W kasynie miejskiem wieczór z tańcami. Początek o godz. 8.

Wieczorek z tańcami kupców i młodzieży handlowej. Początek o godz. 9.

Teatr hr. Skarbka: „Faust", wielka opera w 5 aktach Karola Gounoda. Pierwszy występ panny Salomei Kruszelnickiej, oraz występ pp Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości dworskie. Cesarzowa Elżbieta, jak donoszą z Mentony, przybyła tam d. 16. bm. o godz. 1. w południe i zamieszkała w hotelu „Cap St. Martin." Cesarz Franciszek Józef ma przybyć w pierwszych dniach lutego i zabawi w Mentonie dwa do trzech tygodni. Następnie cesarz uda się z powrotem do Wiednia, cesarzowa zaś popłynie na Corfu, by spędzić tam miesiące marzec i kwiecień.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj o godz. 10. zrana pobłogosławił książę-biskup Puzyna w kaplicy pałacu arcybiskupiego we Lwowie, związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Łozińskim, znakomitym pisarzem i publicystą, mecenasem sztuki, a panią Jadwigą Liske. Po obrzędzie ślubnym nowożeńcy udali się w podróż zagraniczną.

Nekrologja. Dr. Jan Kucera, członek czeskiego wydziału krajowego, jeden z przewódców młodoczeskiego stronnictwa, zmarł onegdaj rano w Pradze w 55 r. życia. Po śmierci Sladkowsky'ego był Kucera do rady państwa wybrany, przebywał w niej jednak tylko 3 miesiące, ponieważ należał do rzędu tych polityków młodoczeskich, którzy domagali się w r. 1855 wystąpienia Czechów z rady państwa.

Kalendarz. Sobota (19): Ferdynanda. Wschód słońca o godzinie 7. minut 50. zachód o godzinie 4. minut 33.

Rezygnacja. Dr. Aleksander Raciborski nadzwyczajny profesor filozofji w uniwersytecie lwowskim, wniósł do senatu akademickiego rezygnację z profesury z powodu nadwątlonego zdrowia, wymagającego stałego pobytu na południu.

Uroczystość Jordanu (*Bohojawlenje Hospoda*), odprawioną została wczoraj w mieście naszem ze zwykłą obrządkowi wschodniemu okazałością, a ze względu na sprzyjający stan powietrza, przy niezmiernym udziale pobożnych rzesz ludności miejscowej i okolicznej. Uroczyste nabożeństwo w Wołoskiej cerkwi, celebrował ks. metropolita Sylwester Sembratowicz w asystencji ks. prałata Bieleckiego, kanoników kapituły metropolitalnej i licznego kleru. Na nabożeństwie byli obecni: namiestnik Kazimierz hr. Badeni z szefem biura prezydjalnego namiestnictwa radcą Mauthnerem, wiceprezydent kraj. rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński, grono radców namiestnictwa, radców kraj. dyrekcji skarbu, sądu krajowego i innych władz, członek wydziału krajowego dr. Damian Sawczak i posłowie sejmowi, reprezentacja uniwersytetu z prorektorem drem Ludwikiem Ćwiklińskim na czele, poprzedzona pedelami niosącymi berła akademickie, reprezentacja rady miejskiej z p. prezydentem Mochnackim na czele, wreszcie szersze zastępy publiczności i pobożnego ludu.

Po nabożeństwie odbyła się ceremonja święcenia wody w Rynku, której dokonał ks. metropolita Sembratowicz — następnie procesja, przy udziale wymienionych wyżej reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Podczas ceremonji święcenia wody, wojskową straż honorową pełnił oddział 30 p. p. z kapelą na czele, który też dawał przepisane salwy. Uroczystość skończyła się o godzinie pół do 1. zpołudnia.

Obchody narodowe. W 32 rocznicę powstania styczniowego odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 20. stycznia o godzinie 10 z rana w kościele parafjalnym w Jarosławiu.

Samobójstwo. Karol Ullmann, właściciel handlu w Półwsiu Zwierzynieckiem, odebrał sobie życie przez powieszenie onegdaj o godzinie 10. wieczorem. Powodem samobójstwa miały być niepomyślne stosunki majątkowe.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 5·2°C., (najwyższa + 8·0°C., najniższa + 3·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie poł.-zachodni, o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura pozostanie około + 5°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Epilogiem sprawy seminarjum kieleckiego jest — jak donoszą — wywiezienie księży: Gruszczyńskiego, Bochni, Sławety, Semki, Prawdy, oraz pozostających od czasu aresztowania w cytadeli warszawskiej księży Frelka i Sawickiego do Moskwy, skąd mają być wysłani etapem do Irkucka, Wołogdy i Archangielska. W ubiegłym właśnie tygodniu przewożono księży dwójkami przez Kielce. Na dworcu kieleckim zebrały się tłumy, które pragnęły pożegnać swych pasterzy. Deportowani księża mają zamiar prosić o ułaskawienie, a bawiący obecnie w Warszawie ks biskup Kuliński oczekuje przybycia hr. Szuwałowa, by mu przedstawić opłakany stan djecezji, pozbawionej seminarjum. Ks. biskupowi, jak zapewniają wiarogodne osoby, przywrócono 2000 rs. pensji, które mu przestano wypłacać wkrótce po rozgłośnej sprawie zamknięcia seminarjum i uwięzieniu profesorów tegoż. Obecna pensja biskupa kieleckiego wynosi 5000 rs.

Ucieczka narzeczonej. W kościele Najświętszej Marji Panny w Warszawie, miał się odbyć ślub Eweliny B., córki handlującego trzodą chlewną i właściciela posesji na Szmulowiźnie. Tymczasem narzeczona wieczorem w przeddzień ślubu uciekła. Ewelina B. wyszła z domu pod pozorem odwidzenia krewnej. W kilka godzin później przyszedł od niej list, zawiadamiający, iż nienawistne dla niej małżeństwo zrywa i do domu nigdy już nie wróci. List ten był doręczony posłańcowi na dworcu kolei petersburskiej przez jakąś niemłodą już kobietę. Wszelkie poszukiwania B., jakie natychmiast przedsięwzięto, zostały bezowocne. Na żaden, chociażby najmniejszy ślad zbiegłej dotychczas nie natrafiono.

Uwięzienie anarchistów w Pradze. Onegdajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o wrzekomem odkryciu przez policję pragską sprzysiężenia anarchistycznego. Z dzienników czeskich dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów tej sprawy. Uwięziono w ogóle do tej pory 10 wyznawców międzynarodowej i niezawisłej socjalnej demokracji. Przeprowadzona w ich mieszkaniach rewizja, dostarczyła policji druków i korespondencyj, świadczących, iż uwięzieni pozostawali w stosunkach z anarchistami zarówno w kraju, jak zagranicą. Pomiędzy uwięzionymi znajdują się ludzie o znanych już nazwiskach, jak Wilhelm Körber, wybitny agitator socjalistyczny, Leontyn Strouhal, wydalony z Wiednia za anarchistyczne knowania, Alojzy Habr, współpracownik wychodzącego we Wiedniu pisemka anarchistycznego *Volne listy*, Franciszek Toucil, przewódca robotników, skazany w procesie „Omladiny" na tydzień więzienia — i inni. Kilku z nich uwięzione już w ciągu ubiegłego lata, jako podejrzanych o anarchistyczne knowania, ale wówczas przesiedzieli tylko kilka tygodni w więzieniu śledczem i zostali uwolnieni. Obecnie dostali się ponownie pod klucz, a policja ma być w posiadaniu bardzo obciążającego ich materjału dowodowego.

Najwybitniejszym z nich jest niezawodnie Wilhelm Körber, który już w r. 1869 wraz ze zmarłym niedawno bratem swym Wincentym i niejakim Ottokarem Czernym, odgrywał jako jeden z przewódców robotniczych poważną rolę. W r. 1870 zasiadał on na ławie oskarżonych w słynnym procesie z powodu spisku na życie ówczesnego namiestnika Kollera i usiłowanego zamachu na gmach dyrekcji policji w Pradze. Skazany został wtedy na siedm miesięcy więzienia. Brat jego Wincenty, który podłożył bombę i wspomniany wyżej Ottokar Czerny otrzymali po kilka lat więzienia. Wincenty Körber dostał się później znowu do więzienia za fałszerstwo monet.

W listopadzie r. z. osiedlił się Wilhelm Körber w Jaromierzu, gdzie chciał rozpocząć wydawnictwo pisma socjalistycznego, nie mogąc jednak dojść do zgody z właścicielami drukarń tamtejszych, powrócił wkrótce do Pragi i tutaj został uwięziony. Wilhelm Körber liczy obecnie 50 lat.

Drugi z uwięzionych, Alojzy Habr, ma obecnie lat 25, jest bezwyznaniowcem, a od dwu lat dziennikarzem socjalistycznym. Niedawno został on przez sąd wyjątkowy skazany na karę więzienia za występek zaburzenia spokoju publicznego, a za obrazę cesarzowej i zmarłego następcy tronu arcyks. Rudolfa na ośm miesięcy więzienia.

Leontyn Strouhal, wydalony z Wiednia za anarchistyczne knowania, ma lat 27. Wreszcie Franciszek Toucil należał do „Omladiny", karany był za udział w tajnych stowarzyszeniach i był przewodniczącym rozwiązanej niedawno przez władze robotniczej Besedy w Królewskim Winohradzie.

Księżna Matylda Radziwiłłowa, matka jenerał-adjutanta księcia Antoniego Radziwiłła, obchodziła w niedzielę 90. rocznicę swego urodzenia. Pomiędzy pierwszemi osobami, które jej składały gratulacje, przybył adjutant przyboczny cesarza, pułkownik Arnim, który w imieniu cesarza ofiarował jej ogromny kosz kwiatów, wypełniony pięknemi różami Maréchal i orchidami. O godzinie 12. w południe przybyła z życzeniami cesarzowa Fryderykowa, księżna Fryderykowa Karolowa i książę Fryderyk Hohenzollern z żoną. Po południu o godzinie 3. przybyli cesarz i cesarzowa, aby sędziwej matronie osobiście złożyć życzenia. Księżna Matylda Radziwiłłowa cieszy się jeszcze czerstwem zdrowiem.

Zalew kopalni. Z Londynu donoszą: W kopalni w Northstaffordshire, w której pracowało 238 górników, nastąpił zalew wodą z pobliskiego opuszczonego szybu. Zdołano uratować 138 górników, stu przebywa jeszcze w głębi kopalni. Prace ratunkowe prowadzone są sprężyście, wszelako masa nagromadzonej wody utrudnia je bardzo.

Szkoły ludowe na Bukowinie. Z przedłożonego sejmowi bukowińskiemu sprawozdania wydziału krajowego o szkołach ludowych, dowiadujemy się, że Bukowina liczy dziesięć okręgów szkolnych, a w nich ogółem 300 szkół (nie wliczając miasta Czerniowiec). Utrzymanie ich kosztuje rocznie 313789 zł. 6 ct. Dodatek krajowy na cele szkolnictwa ludowego podwyższono na rok 1895 o 2 ct od guldena; wynosi on więc obecnie 18 centów.

Fatalny wypadek zdarzył się w gmachu sejmu pragskiego. Nad jednym z kurytarzy zawalił się skutkiem nacisku mas śniegu dach szklany. W kurytarzu tym bawili właśnie pp. dr. Russ i profesor Fournier. Fournier odniósł lekkie skaleczenie; dr. Russ pozostał nietknięty.

Nowy prezydent Francji, p. Feliks Faure, należy do polityków oportunistycznych. Jest człowiekiem nadzwyczaj pracowitym a jedynym jego wypoczynkiem jest polowanie. P. Faure wspólnie z hr. Montebello wydzierżawił prawo polowania na gruntach gminy Efferding pod Wiedniem i jeszcze w roku zeszłym tam polował.

Z Gracu donoszą o wezbraniu wód. Rzeki Sann i Lublana grożą wystąpieniem z brzegów. Nieopodal Potschach utworzyło się istne jeziorko.

Obiecujący chłepaczek, siedmioletni Janisch, który zamordował własną matkę, został przez sąd pressburgski skazany na lat 12 więzienia. Od kary śmierci lub dożywotniego więzienia uratował go wiek nieletni.

Włoscy anarchiści zwołują kongres do Zurychu na 12. i 16 lutego br.

Samobójstwo. Z Warszawy donoszą, iż przed dziesięciu dniami powiesił się tam czynownik warszawskiej filji banku państwa Kriwoszein, popełniwszy sprzeniewierzenie na znaczną sumę. Jest on bliskim kuzynem dymisjonowanego ministra i jak widać nietylko ze krwi, ale i z postępowania.

Właśnie mąż! Przed sądem w Bozen zachowywała się jakaś o parę guldenów oskarżona dama tak gwałtownie i tak się kłóciła, że jeden z obecnych w sali adwokatów zauważył mimowoli głośno: „No, ten jej mąż to nie ma nic dobrego!" — poczem natychmiast z publiczności dał się słyszeć stentorowy głos: „Słuszna racja!" Sędzia podniósł się, aby skarcić to wygłoszenie uwagi i bardzo poważnie zapytał jegomościa z publiczności: „Kto pan jesteś?" Odpowiedź brzmiała smutnie: „Właśnie mąż!"

Pożar w teatrze. W Daven (Lancashire) w teatrze królewskim skutkiem pęknięcia rury parowej wybuchł dnia 15. b. m. ogień. Skutkiem powstałej paniki wiele osób, zwłaszcza dzieci, poranionych.

Sekta anabaptystów szerzy się w Estonji. od kiedy pozwolono tym sekciarzom wybudować w Rumm dom modlitwy. Ostatnia ceremonja chrztu odbyła się w końcu grudnia na rzece. Ponieważ rzeka była zamarzniętą, wyrąbano przeręble i zanurzano kandydatów do chrztu w zimnej wodzie.

Śniegi. Z Korsyki donoszą o śniegach, jakie spadły w górach w wielkiej ilości.

Obchód Bogusławskiego rozpoczął się onegdaj wspaniałym rautem w „Kole literackiem". Główny inicjator tego obchodu p. Pepłowski, wygłosił odczyt, w którym skreślił przedewszystkiem obraz Lwowa z końcem ubiegłego stulecia, oraz życie towarzyskie, jakie tu wrzało w latach 1795 — 1799. Opowiedział następnie o działalności artystycznej Wojciecha Bogusławskiego, jako dyrektora połączonych teatrów polskiego i niemieckiego, o wybitniejszych siłach ówczesnej sceny lwowskiej, o amfiteatrze letnim w ogrodzie Jabłonowskich. Kilka słów wzmianki poświęcił też repertoarowi Bogusławskiego („Krakowiacy i górale", „Izkahar", „Amazonki"), zatrzymując się dłużej przy wystawionych w tym czasie „Spazmach modnych" i „Hamlecie". Z powodu arcydzieła Szekspira dodał p. Pepłowski krótki komentarz, dotyczący kultu szekspirowskiego w Polsce, by wyjaśnić w dalszym ciągu swej prelekcji powody nagłego zobojętnienia publiczności galicyjskiej wobec sceny narodowej. Końcowy ustęp odczytu poświęcił prelegent przedstwieniu katastrofy finansowej, jaka dotknęła ojca sceny narodowej przed wyjazdem ze Lwowa, oraz zestawieniu sądów i wzmianek, pamiętnikowych o pobycie Bogusławskiego w naszem mieście.

Wykład zakończył p. Pepłowski przytoczeniem wzniosłych słów Jeremiego, poświęconych pamięci Bogusławskiego i jego następcy, J. N. Kamińskiego w ogłoszonym w roku 1857 poemacie p. t. Rozbitki.

Część muzykalna onegdajszego rautu, urządzona staraniem p. Śt Niewiadomskiego, zgromadziła bardzo liczne grono artystów, którzy produkcjami swemi złożyli się na całość prawdziwie koncertową. Początek tych produkcyj stanowiła kantata Elsnera, napisana w r. 1822 na imieniny Bogusławskiego — odśpiewały ją panie Skalska i Kasprowiczowa, oraz pp. Lewicki, Borkowski i Zegarkowski. Śpiewem uraczyli następnie słuchaczy wysoce uzdolniona i sympatyczna primadona naszej oppery p. Carniola, oraz pp. Lewicki, Borkowski i Paszkowski — grą instrumentalną pp. Wolfsthal i Pollak. Pierwszy z nich grał, jak zwykle, po mistrzowsku, drugi, świetnie usposobiony, jak z rogu obfitości sypał wirtuozowskie swe sztuki, zachwycające wszystkich nieustannie. Deklamacje panny Czaplińskiej i p. Woleńskiego uzupełniły świetnie artystyczną całość koncertu. Goście warszawscy nie szczędzili dla wykonawców pochlebnych wyrazów uznania i zadowolenia.

Ułaskawienie. Morderca ks. Ardana Zygmunt Hoszowski został przez cesarza ułaskawiony od kary śmierci, a najwyższy trybunał skazał go na dożywotnie więzienie.

Obiecujący młodzieniec. Na wezwanie Charlotty Katz, kupcowej, aresztowano onegdaj syna jej Józefa Schöna, notowanego włóczęgę i złodzieja. Schön rozbił d 15. bm. piwnicę swej matki i wykradł z beczki oliwę, wyrządzając szkodę na 50 zł., poczem umknął. Onegdaj znów skradł ręczny wózek wartości 12 zł., matka jednak zdołała go odszukać i odebrała mu wózek. Nadto skradł ten poczciwy syn matce swej przed trzema miesiącami książeczkę kasy oszczędności na kwotę 20 zł., a niejakiemu Werterowi, właścicielowi realności przy ul. Żółkiewskiej, 2 zł. z kieszeni. Przy aresztowaniu odgrażał się Schön, że skoro wyjdzie z kryminału, matkę zabije. Zanim jednak dostanie się do kryminału, umieszczono go tymczasowo w aresztach policyjnych.

Beczułkę węgierskiej bryndzy wartości 3 zł. skradł wczoraj na placu Krakowskim jakiś nieznajomy sprawca z wozu Samuela Achta.

Nieostrożna jazda. Jędrzej Lenartowicz, zarobnik, najechał onegdaj w ulicy Janowskiej na wóz tramwaju konnego nr. 4 i wybił dwie szyby, oraz złamał ramę okna. Szkoda wynosi 2 zł. 50 ct. Lenartowicz tłumaczy się tem, że ustawiona w ulicy Janowskiej kupa śniegu zasłoniła mu zupełnie widok nadjeżdżającego tramwaju i skutkiem tego nastąpiło zetknięcie.

Kradzież kieszonkowa. Pani Wanda S., żona notarjusza ze Sądowej Wiszni, przechodząc onegdaj w południe ulicą Karola Ludwika koło sklepu Dz[illegible]kowskiego, zauważyła, że jakieś nieznane jej indywiduum otarło się o nią, jakby umyślnie. Tknięta przeczuciem, sięgnęła do kieszeni i zauważyła niestety, że w tej chwili zniknął jej pugilares skórzany z kwotą 56 zł. Owo nieznane indywiduum ulotniło się tymczasem jak kamfora.

Rzeczy, skradzione w swoim czasie w mieszkaniu radcy sądowego p. Franka przez słynną szajkę złodziei i rozbijaczy Waladiera, Fröhlicha i Sp. (sprawcy odsiadują obecnie karę kilkuletniego więzienia) odnaleziono dopiero teraz. Rzeczy te zostały mianowicie sprzedane za 15 zł. Katarzynie Zając restauratorce, zwanej Szymonową, mającej swą restaurację przy ulicy Wagowej.

Oszust. Policja poszukuje niejakiego Zarewicza który sprzeniewierzywszy na szkodę p. L. Czyńskiego, właściciela fabryki pierników w Jarosławiu, kwotę czterysta kilkadziesiąt zł., a następnie ulotniwszy się ze Lwowa i w ogóle z Galicji, począł na swą rękę robić interesa, jako wrzekomy zastępca p. Czyńskiego Niedługo jednak mu się to udawało, oszustwo bowiem zostało wykryte i policja jest już na tropie sprytnego ptaszka.

Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży rozdzieliło w miesiącu grudniu 15.170 obiadów między ubogą młodzież szkół lwowskich. Wobec bardzo znacznych wydatków, jakich rozdawnictwo obiadów wymaga — udaje się wydział Towarzystwa z usilną prośbą do ofiarności. Społeczeństwa naszego o poparcie i składanie datków które przyjmuje prezes Towarzystwa p. Mieczysław Baranowski inspektor okręgowy lwowskich szkół

Zgłoszenia na członków przyjmuje p. Moos Karol Łyczakowska 23.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na dar honorowy dla ks. arcyb Issakowicza wpłynęły następujące datki: 1. Z listy składkowej dyrektora p Zygm. Gorgolewskiego 12 koron, mianowicie: Kaz. Bronikowski, Wład. Klapkowski, W. Tschirschnitz, Ryback, Bruchnalski, Głowacki, Mostowski, Piotsch, Kuhn, Zygm. Gorgolewski i Karol Gorgolewski po 1 koronie 2. Z listy składkowej magistratu miasta Przemyśla 45 koron mianowicie: Dr. Aleks. Dworski, dr Franc. Dolmski, dr N. (nazwisko nieczytelne), Deliniowski, dr. Leon Ziemierski, dr. Trybulec, dr Blumenfeld, Ewa Blumenfeld Marja Dolińska, Baruch Henner, Karol Mone, Leon Schwartzthal, Jan Szczutko, Izak Schütz, Golmse. M Osiński, Meilech Hans, Simche Frey, Grossmann, Jakób Willersdorf. ks. Dood, ks. Podolmski, N N. (nazwisko nieczytelne), Mojżesz Scheinbach, Naftal Dawid, Andrzej Skala, Emil Piskorz, Ferd Majerski, Jan Adamowski, dr Zygm. Smolarski, Stan Smolarski, Marja Smolarska, Michał Zajączkowski, Olga Zajączkowska, Marja Smutnowa, Ant. Dworska, Fr. Szczęsny Doliński, Jadwiga Dolińska. Otylja Trzcińska, Józef Krzyżewski, M Krug, Fryd. Piskorz, 1 Kaz. G. (nazwisko nieczytelne). Kwoty powyższe 57 koron ulokowano na książeczkę galic Kasy oszczędności nr. 10697 przechowanej w prezydjum magistratu. Łączna kwota przechowana w prezydjum magistratu na dar honorowy dla ks arcyb. Issakowicza wynosi 1116 koron i 20 groszy, która ulokowaną jest na dwóch książeczkach gal. Kasy oszczędności nr. 10697 i 51126.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Faust", wielka opera w 5 aktach Karola Gounod'a. Pierwszy występ panny Salomei Kruszelnickiej oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz trzeci „Wybory do rady miejskiej" (*Der kleine Mann*), komedja w 4 aktach Karlweisa, zlokalizowana przez Adolfa Kiczmana; wieczorem o godzinie 7 po raz drugi „Cud mniemany", czyli „Krakowiacy i górale", opera narodowa w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego, muzyka Stefaniego.

Wiadomości osobiste. Państwo Żelazowscy, jak donosi jedno z pism warszawskich, przenoszą się do teatru krakowskiego.

Opera. Panna Józefa Carniola, znana nam z roku zeszłego mezosopranistka, wystąpiła onegdaj w partji tytułowej „Favority" Donizetti'ego. Wiadomo, jakie trudności stawia partja ta, forsowna, wymagająca wytrwałości głosu, pięknego prowadzenia cantyleny, a nawet biegłości w koloraturze. Przezwyciężenie tych wszystkich trudności przez śpiewaczkę młodą i występującą po raz pierwszy w sezonie, uważać należy za sukces zupełny — niewątpliwie też panna Carniola, skoro bliżej zapozna się z naszą publicznością, odnosić je będzie za każdym razem — przy sympatycznym głosie i szlachetnym sposobie śpiewania, przy niepospolitej swojej urodzie nie będzie to dla niej rzeczą trudną.

Oprócz znanych już w „Favoricie", a zawsze doskonałych artystów pp. Myszugi i Jeromina, nader korzystnie przedstawił się p. Szymański. Widoczne to było wprawdzie, że śpiewał po bardzo niewielu próbach, a może po jednej, jednak byłoby to tylko świadectwem zdolności scenicznych, temwięcej, że ustępy, w których nie przeszkadzała mu gra lub sytuacja sceniczna, odśpiewał głosem ładnie brzmiącym, czysto, dokładnie, a nawet ze smakiem. Tak w głosie, jak i wymowie zauważaliśmy postępy, z których wróżyć można p. Szymańskiemu ładną przyszłość sceniczną. Publiczność, zgromadzona w teatrze licznie, oklaskiwała żywo wymienionych artystów, w których rzędzie występowała także wczoraj w małej partji, dzielna wtorkowa Halka — p. Kasprowiczowa.

Kobiety w poezjach Szewczenki. Pod takim tytułem wygłosił w roku zeszłym w Sanoku odczyt prof. Andrzej Procyk, a obecnie wydał go drukiem. W niewielkich tych i nieobszernych ramach zastanowił się autor nad wszystkiemi typami kobiet w poetycznych utworach ukraińskiego śpiewaka w t. zw. *piśni bytowyi*, matki, żony i kochanki i trzeba przyznać, że z zakreślonego sobie zadania wywiązał się bez zarzutu. W niewielkiej książeczce trudno było naturalnie wyczerpać wszystko, ale i to, co w niej znajdujemy, zasługuje na uwagę i może dać pewien pogląd na twórczość poetycką i usposobienie Szewczenki Próba ta powinna autora zachęcić do dalszej w tym kierunku pracy. Szewczenko jest mało

zaszym szerszej publiczności polskiej, to też obserwujemy, a popularnie o nim napisane studjum, może oddać rzetelną usługę.

Rada miasta Lwowa.

Sprawa utrzymania nowego teatru we Lwowie. — Sprawa zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 17. stycznia. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie zaprosił radnych na uroczystość Jordanu. — Następnie referent dr. Dulęba przedstawił sprawę odpowiedzi gminy na warunki, stawiane przez wydział krajowy w sprawie utrzymania nowego teatru we Lwowie. Po zapadłej uchwale rady miejskiej co do wyboru miejsca (pl. Gołuchowskich), zawiadomił magistrat wydział krajowy, że miasto postanowiło wybudować teatr i utrzymywać go we własnym zarządzie, jeśli kraj do budowy przyczyni się sumą 400.000 zł., a nadto udzielać będzie subwencję w tej wysokości, w jakiej dziś scenie lwowskiej udziela. Wydział krajowy przyjął to do wiadomości, a nadto zażądał, aby oprócz przyznanego mu udziału w komitecie budowy teatru, rada zapewniła odpowiedni wpływ na losy teatru, bez względu na to, czy go prowadzić będzie we własnym zarządzie, czy wypuści w dzierżawę, aby wydziałowi przysługiwało prawo zatwierdzenia lub odrzucenia umowy dzierżawnej, jeśli dzierżawca będzie osobistością nieodpowiednią do kierownictwa sceny, lub jeśli wybór jego nie odpowiadałby. W końcu żąda wydział kraj. przyznania sobie prawa niewypłacenia rocznej subwencji, jeśli kierownictwo nie będzie obrane. Pod tem samem warunkami udzielił sejm subwencji na budowę teatru krakowskiego.

Referent dr. Dulęba imieniem sekcji II zaproponował, aby wydziałowi krajowemu odpowiedzieć, że będzie mu zapewniony wpływ na losy teatru lwowskiego, w ten sposób, iż w komitecie nadzorującym scenę zasiadać będą także delegaci wydziału krajowego, których liczba w swoim czasie zostanie oznaczona. Nadto wydziałowi krajowemu będzie przysługiwało prawo, w razie, gdyby kierownictwo teatru, pod względem artystycznym okazało się nieodpowiedniem, o czem decydować ma komitet nadzorujący, dalej żądać zmiany kierownictwa względnie wypowiedzenia dzierżawcy. Gdyby zaś gmina m. Lwowa, tem, że decyzji komitetu, nadzorującego scenę, opartemu żądaniu wydziału krajowego, w pewnym oznaczyć się mającym terminie zadość nie uczyniła, mieć będzie wydział krajowy prawo wstrzymać wypłatę subwencji, przez sejm na utrzymanie teatru polskiego we Lwowie corocznie uchwalonej.

W dyskusji nad tem wnioskiem zabierali dr. Byk, dr. Marjański, Syroczyński, Rawski, dr. Piętak, Romanowicz, dr. Weigel.

Dr. Byk przemawiał za jak najłagodniejszem traktowaniem warunków wydziału krajowego, wychodząc z tej zasady, że wydział kraj. kieruje się tylko dobrem sceny narodowej. Dr. Byk radzi, aby dążyć do jednolitej kuratorji nad teatrem złożonej z członków wydziału krajowego i gminy m. Lwowa.

Przeciwnego zdania był dr. Piętak, który przemawiał za wnioskami referenta.

P. Romanowicz nie chcąc wywierać wpływu na uchwałę rady miejskiej, radził, aby sprawę przyspieszyć, gdyż znowu może pójść w odwłokę. Zresztą podobnie p. R. warunki, postawione gminie m. Lwowa są zupełnie te same, które przyjął Kraków.

Ostatecznie uchwalono wniosek dr. Byka, który opiewa: „W odpowiedzi na pismo wydziału kraj. przyjmując zasadnicze warunki wydziału, wypada zwrócić jego uwagę na to: 1. że harmonijne wywieranie wpływu tak ze strony wydziału kraj., jakoteż ze strony gminy, wymagałoby wytworzenia wspólnej kuratorji nad teatrem lwowskim i pozostawienia jej nadzoru nad teatrem, zatwierdzania dzierżaw itd. 2. że reprezentacja liczy na subwencję do budowli o pełnej kwocie 400.000 zł., a to z uwzględnieniem położenia finansowego miasta i innych, ofiar na rzecz kraju ponoszonych.

W dalszym ciągu przedstawił dr. Małachowski wniosek komisji organizacyjnej co do zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa. Wniosek ten w streszczeniu podaliśmy w *Dzienniku Polskim* z d. 3 stycznia, to też teras ich nie powtarzamy.

Po skończonym wywodzie referenta wezwał p. prezydent radcę p. Łukasa do odczytania następującego wniosku:

„Ustawa z dnia 14. października r. 1870, nadająca statut miejski m. Lwowa, łączy w sobie: ordynację wyborczą, prawa gminy, jej członków, jako też prawa i zakres działania rady miejskiej, a zważywszy, że na porządku dziennym rady państwa jest zmiana ustawy podatkowej i ordynacji wyborczej, która to ustawy wpłynąć mogą na ordynację wyborczą miasta Lwowa, przeto rada miejska uchwali:

Na uprzejme zapytanie wydziału krajowego, czyby rada nie uznała za stosowne, oprzeć zmiany statutu r. 1870 na zasadach późniejszych ustaw krajowych, odpowiedzieć, że na razie rada miejska nieprzystępuje do zmiany statutu i nieuchwala żadnych wniosków w tym kierunku, lecz dla uproszczenia i polepszenia administracji magistratu jakoteż wszelkich czynności, w zakresie rady miejskiej wchodzących na podstawie statutu z r. 1870, postanowiliśmy regulamin uchwalić".

Wniosek ten podpisali pp. Niemczynowski, Bardasz, Mikuliński, Machayski, Kordys, Grabiński, ks. Mazurak, ks. Korzeniowski, Getritz, Riedl, Michalski, A. Czerny, Zebrowski, Gross, Baczewski, Cybulski, Barszczewski, Grafl, Caro, Dzikowski, Weigel, Rawski, Friedrich, Beiser, Walichiewicz, Mozer, Głodziński, Lang, Klimowicz, Ciuchciński, Sembratowicz, dr. Sielski, Czapczyński, dr. Marjański, Gołąb, Ciesielski, Podlewski, Klein, Perdiatkiewicz, Marschall, Łukawski, Baumann, Mikołasch, dr. Pisek, Markiewicz.

P. r. Niemczynowski w długiem przemówieniu motywował powyższy wniosek, podnosząc, że dotychczasowy statut odpowiada potrzebom gminy i że oprócz reorganizacji magistratu, która można załatwić regulaminem, żadnych zmian nie potrzeba. Przemówienie swe zakończył wnioskiem, aby rada w październiku roku przyszłego urządziła ćwierćwiekową uroczystość nadania miastu statutu z r. 1870 i zaprosiła na tę uroczystość tych mężów, którzy statut wywalczyli i uchwalili, a w pierwszym rzędzie dra Smolki i dra Ziemiałkowskiego. Po przemówieniu p. Niemczynowskiego wywiązała się mała utarczka w sprawie formalnej między wnioskodawcą, a pp. Marchwickim i Romanowiczem. P. Niemczynowski żądał bowiem, aby nad jego wnioskiem rada przystąpiła natychmiast do głosowania, a pp. Marchwicki i Romanowicz dowodzili, iż zwyczajem parlamentarnym jest, iż zwykle najpierw przeprowadza się dyskusję jeneralną nad przedmiotem, a dopiero potem odbywa się głosowanie. Przystąpiono do rozprawy jeneralnej. Dr. Marjański oświadczył, iż dla tego jest za odroczeniem uchwały o zmianie statutu, że rozprawa ta nie była regulaminowo traktowana, i że wobec proponowanych w radzie państwa zmian ustawy podatkowej i wyborczej, nie jest ona do ostatecznego załatwienia dojrzała. Przemówienie swe zakończył wnioskiem, aby rada sprawę zmiany statutu odroczyła i przekazała ją do regulaminowego traktowania. Dr. Byk podniósł, że trudno tu bronić wniosków komisji, bo zdaje się, że sprawa ta jest już nieprzychylnie dla tych wniosków załatwiona. Ci radni, którzy wniosek p. Niemczynowskiego podpisali, chcieli sprawę tę z porządku dziennego usunąć. W dalszym ciągu w długim i jędrnym wywodzie wykazywał, iż p. Niemczynowski nie podał żadnych motywów, uzasadniających jego wniosek, podczas gdy wszyscy odczuwają potrzebę zmiany statutu miejskiego i odczuła ją już raz nawet sama rada miejska, uchwalając jednogłośnie wniosek pp. Mochnackiego i Marchwickiego w sprawie zmiany statutu. Polemizował nawet również z wywodami p. Marjańskiego, dowodząc, że sprawa cała była regulaminowo traktowaną i że zarzut pod tym względem jest bezpodstawny. W końcu podniósł, iż jeśli rada zechce czekać na zmianę statutu aż do tej pory, gdy rada państwa załatwi reformę wyborczą, to będzie musiała czekać bardzo długo i zapewnił przeciwników zmiany statutu, że zmiana ta przyniesie tylko pożytek miastu, a nigdy szkodę. Mowca będzie głosował za wnioskiem komisji. Na godzinę 10. z powodu spóźnionej pory obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na nim toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusja nad zmianą statutu

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł naftowy. Wielka spółka naftowa pod firmą Męciński, Płocki, Suszycki, Sroczyński i spółka zawiązała się świeżo z kapitałem zakładowym 400.000 zł. Prócz powyżej wspomnianych firmantów do założycieli należą pp. Henryk Szeliski, Stefan Sikorski i Jan Hupka. Sami założyciele już przy podpisaniu kontraktu złożyli 115.000 zł. jako część kapitału zakładowego, który udziałem przystępujących do spółki członków do 400.000 zł. zwiększonym zostanie. Pojedynczy udział ustanowiono na 500 zł. W ten sposób przemysł naftowy na zdrowych i racjonalnych opierać się zaczyna podstawach, bo oparty na wielkim kapitale przestaje być loterją, lecz staje się prawdziwym przemysłem z ograniczonem ryzykiem. Onegdaj odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie spółki, na którem obrano prezesem Józefa Męcińskiego, zastępcą tegoż Władysława Płockiego, dyrekcję powierzając w ręce dobrze już zasłużonego w przemyśle naftowym Tadeusza Syroczyńskiego.

Ostatnie wiadomości.

Karawełow, jak donoszą z Sofji, puszcza się w podróż agitacyjną po kraju, aby pracować nad przeprowadzeniem wyborów uzupełniających w myśl partji russofilskiej.

Agence di Constantinople oświadcza z wyższego upoważnienia, że nieprawdą jest, jakoby rządy Anglji, Francji i Rosji poczyniły wspólne kroki, by wyjednać u Porty usunięcie jeneralnego gubernatora Bitlisu.

Nowy rosyjski minister komunikacyj ks. Chiłkow, jest człowiekiem fachowym i doskonałym znawcą kolejnictwa. Pod Bobrinskim pracował Chiłkow w technicznym departamencie ministerstwa komunikacyj i okazał się wybornym kierownikiem tego resortu Przed laty niespełna dziesięć został Chiłkow jeneralnym inspektorem rosyjskich kolei.

Doba krytyczna w Paryżu.

Mamy dziś przed sobą wiązankę wiadomości z Paryża, które uzupełniając dotychczasowe telegramy z nad Sekwany o dymisji Casimir-Periera, stawiają ten fakt, w dziejach bezprzykładny, w jaśniejszem nieco świetle. Oto co donoszą z Paryża pod datą 16. bm.: Dymisja prezydenta republiki wywołała w kołach politycznych wzruszenie wprost bezprzykładne. Naturalnie izba posłów jest w tej chwili punktem ogniskowym. Tam też widzi się stronników wszystkich kandydatów do prezydentury, uwijających się gorączkowo z rozpalonemi twarzami. Wszystkie drzwi wchodowe gmachu parlamentu oblężone są przez liczne grupy ciekawych i policjantów. W sali „de la Paix" o godz. w pół do 4. panuje ogólne rozdrażnienie i niepokój. Szpaler wojskowy, ustawiony dla prezydenta Brissona, stoi już wyciągnięty. W tej chwili przechodzi oto przezeń tyle głośny w ostatnich dniach socjalista Millerand ze swoim „porucznikiem" Vivianim. To oni pokonali Casimir-Periera!... Punktualnie o godz. 3. otwierają się drzwi na drugim końcu długiej sali recepcjonalnej i zjawia się Brisson, otoczony sekretarzami i huissierami. Stąpa pośród szpaleru krokiem elastycznym a wygląda czerstwy i dobrej myśli. W sali i na galerjach widać wielkie poruszenie w chwili, gdy portjer zaanonsował zwykłym okrzykiem: „Pan prezydent!" przybycie Brissona. — W lożach siedzi mnóstwo dam eleganckich. — Deputowani tłoczą się zbitą ciżbą tuż za prezydentem i w ciągu 5 minut wielka sala obrad zapełniona. Zjawili się bez mała wszyscy posłowie, a także obaleni onegdaj ministrowie zajęli swe miejsca na ławie rządowej. Brisson podnosi się i głęboka cisza zalega salę. Głosem donośnym rozpoczął: „Od prezydenta republiki otrzymałem tej treści pismo." I zaczął odczytywać znany łabędzi śpiew Casimir-Periera, który właściwie nie jest orędziem, lecz tylko listem zwykłym, gdyż brak na nim kontrsygnatury prezydenta gabinetu. Tekst tego pisma opuszczamy, gdyż depesze podały go nam już dostatecznie. Ukończywszy czytanie, dodał Brisson: „Izba przyjmuje to oświadczenie do wiadomości i składa je do archiwum W porozumieniu z prezydentem senatu, zwołany jest kongres na jutro o godzinie 1. w poł. do Wersalu. Dwaj koledzy nasi prosili mię już przed kongresem o głos. Nie mogę jednak udzielić im głosu, gdyż od tej chwili począwszy obie izby stanowią jedynie kolegjum wyborcze (Okrzyki: Bardzo dobrze!) Zamykam posiedzenie."

Tegoż dnia (16. bm.) o godzinie 11. przed południem przyjmował Casimir-Perier Dupuy'a i ustępujących ministrów. Wszyscy wyrazili mu uczucia swojej sympatji osobistej i ubolewanie z powodu jego decyzji. Perier podziękował im za to w gorących słowach.

Z chwil, poprzedzających ustąpienie Periera, donoszą, że już w poniedziałek wieczorem, gdy po głosowaniu w izbie ministrowie przyszli do niego z podaniem się do dymisji, Perier objawił mu swój zamiar ustąpienia. Naturalnie wiadomość ta podziałała na obecnych piorunująco i zaczęli chórem prosić go, aby się dobrze zastanowił nad krokiem tego rodzaju, przyczem umówiono ścisłą tajemnicę. Nazajutrz udał się sam Dupuy do Periera i nalegał nań, aby nie ustępował. Lecz na wszystko odpowiadał prezydent jednakowo: „Za wiele dźwigam odpowiedzialności na moich barkach, a za mało mam władzy. Więc ustąpię..." Później posyłał Dupuy wszystkich członków gabinetu do pałacu elizejskiego, aby Periera usiłowali powstrzymać od rezygnacji — lecz wszystko było nadaremne. Tak samo osobisty przyjaciel Periera, Challemel Lacour, prezydent senatu, niczego nie wskórał swemi perswazjami. Tegoż dnia (15. bm.) po południu zredagował Perier swoje pismo do izby i senatu, lecz zatrzymał je aż do wieczora. Wieczorem, po obiedzie familijnym, posłał do Dupuya krociutki liścik z temi słowy: „Postanowienie moje nieodwołalne. Proszę zawiadomić o niem obie izby."

Pięciu socjalistycznych posłów ogłosiło w dniu 16. bm. groźny manifest do robotników, w którym powiadają, że Casimir-Perier reprezentował feudalną szlachtę finansową i był swego czasu członkiem gabinetu zbrodniczych konwencyj kolejowych. „Ten wróg socjalizmu — są słowa manifestu — kapitulował. Pomimo serwilistycznego zmysłu parlamentu, wrogiego dla postępu, i niesłychanego zuchwalstwa ministra, do wszystkiego zdolnego, musiał Perier się poddać! Czerpiemy też otuchę z nędznej postawy naszych przeciwników klasowych, którzy umykają nawet z pobojowiska ustawowego. Jutro zechcą się oni odwetować nam na innym terenie. Bądźmyż w pogotowiu, obywatele! Wiecie, że my nie chcemy ani cywilnej, ani wojskowej dyktatury. Jako przedstawiciele rewolucyjnego socjalizmu, będziemy musieli spełnić misję naszą bez jakiejkolwiek słabości. A wy czuwajcie i bądźcie gotowi do zdobycia republiki socjalnej. Co do nas, jesteśmy gotowi walczyć z każdym zamachem reakcyjnym gwoli uwolnienia robotników!" Manifest ten — dość bezbarwny i banalny — podpisali: Avez, de Jeante, Faberot, Groussier i Toussaint.

Na tem miejscu to jeszcze musimy skonstatować, że zarówno cała prasa francuska, jak niemiecka, angielska, włoska itd., z wielką surowością potępia ustąpienie Casimir-Periera. Wszystkie też głosy kulminują w twierdzeniu, że krokiem tym, tak niefortunnym, Perier przypieczętował na wieki swoją karjerę polityczną. Że nie zostawia w historji Francji sympatycznego wspomnienia, to pewna.

Wybór prezydenta.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wersal 18. stycznia. Z największą punktualnością pojawił się o godz 1. z południa przewodniczący kongresu Challemel Lacour w sali i natychmiast ogłosił otwarcie kongresu. Już przy pierwszych słowach prezydenta dały się słyszeć z rozmaitych stron przerywające mu okrzyki. Wielu członków kongresu domagało się głosu.

Michelin woła: Żądam rewizji konstytucji!

Baudry d'Asson rzucał się jak dziki.

Wreszcie zdołał prezydent doprowadzić do spokoju i rozpoczął się akt wyborczy. Na trybunie dla mowców ustawiono wielką urnę, poczem deputowani, wywoływani po nazwisku, wstępowali pojedynczo na trybunę i wrzucali swe kartki wyborcze. Jak zwykle, oznaczono najpierw losem, od której litery alfabetu ma się zacząć odczytywanie nazwisk. Tym razem padł los na literę L. i od niej rozpoczęto odczytywanie spisu deputowanych.

Socjalista Toussaint, gdy odczytano jego nazwisko, woła: Jako przeciwnik prezydentury rzeczypospolitej wrzucę próżną kartkę. Niech żyje socjalna rzeczpoposlita!

Socjalista Avez zawołał: Ja nie głosuję. Precz z prezydenturą.

Gdy odczytano nazwisko Mirmana i pokazało się, że wbrew oczekiwaniu, władza wojskowe nie pozwoliła mu na udział w głosowaniu, powstała wśród socjalistów dzika wrzawa.

Nazwiska Gerauld-Richarda, który za obrazę Perier odsiaduje karę więzienia, nie odczytano wcale. Ale kiedy przychodziła kolej na odczytanie tego nazwiska, zawołali socjaliści chórem: Gerauld-Richard.

O godzinie 4. m. 25. ukończono pierwsze głosowanie. Okazało się ono jednak bez rezultatu. Brisson otrzymał 338. Faure 244, Waldeck-Rousseau 104 głosów.

O godzinie 7¼ wieczór postawiono wniosek na odroczenie posiedzenia, ale wniosek ten został przez większość odrzucony.

Rozpoczęło się natychmiast drugie głosowanie, w którem otrzymali: Faure 429, Brisson 360 głosów.

Prezydentem został zatem wybrany Feliks Faure.

Socjaliści brali udział w drugiem głosowaniu, ponieważ mieli jeszcze nadzieję przeprowadzenia wyboru Brissona.

Nowy prezydent rzeczypospolitej francuskiej Feliks Faure, urodził się w r. 1841 w Paryżu. W Hawrze był on naczelnikiem stacji okrętowej i prezydentem tamtejszej izby handlowej. W r. 1881 został wybrany posłem z izby handlowej w Hawrze jako kandydat republikański przeciwko monarchiście. W tym samym roku powołany został przez Gambettę jako podsekretarz stanu ministerstwa dla kolonij.

To samo stanowisko zajmował po raz drugi pod Ferrym w r. 1886. Wreszcie był w gabinecie Dupuy'a ministrem marynarki.

Faure jest osobiście skromny i uprzejmy człowiek, uważany jest jednak za doskonałego i dokładnego znawcę zagranicy.

Posiada ogromny majątek i jego zewnętrzny wygląd jest nadzwyczaj sympatyczny i elegancki. Nowy prezydent jest żonaty i posiada dwie ładne córki.

Paryż 18. stycznia. Po dokonanym wyborze wołali socjaliści do nowego prezydenta: „Kongo, Kongo! Idź pan do króla Belgji!" Faure stał bowiem niegdyś w stosunkach handlowych z towarzystwem państwa Kongo.

Socjaliści i monarchiści chcieli jeszcze stawiać rozmaite wnioski, ale prezydent zamknął kongres natychmiast. Socjaliści zaczęli znowu wrzeszczeć: „Precz ze złodziejami!" Z prawej strony wołano: „Precz z komuną!" Tumult powstał nie do opisania.

Paryż 18. stycznia. O godzinie 9. wieczorem przybył nowy prezydent na dworzec. Publiczność, tłumnie zebrana, zgotowała mu bardzo serdeczne przyjęcie.

Jak mówią, wybór ten zrobił na prowincji bardzo dobre wrażenie.

Paryż 18. stycznia. W nadzwyczajnym dodatku publikuje *Soleil* manifest księcia orleańskiego, w którym jest między innemi powiedziano: „Bliską jest godzina, w której kraj będzie chciał powrócić do monarchji. Gdy mnie kraj powoła, podejmę się tego zadania, a tymczasem niechaj moi przyjaciele dadzą dowód patrjotyzmu i zaparcia się siebie i wybiorą tylko męża, który krajowi zapewni szacunek na zewnątrz."

Wiedeń 18. stycznia. Wiadomość o wyborze Feliksa Faure prezydentem rzeczypospolitej francuskiej, nadeszła do Wiednia dopiero koło godz. 10. wieczorem i wywołała powszechne zdumienie. Sprawozdania z pierwszych chwil przebiegu kongresu i opisy sytuacji, jakie tutejszym pismom przyniósł drut telegraficzny jeszcze o godz. 4. popoł., mówiły wyłącznie o Brissonie, a co najwyżej jeszcze o Waldecku-Rousseau, ale o Feliksie Faure ani słowa.

Zdumienie objawia się też w całej prasie. *N. W. Tagblatt*, który w sprawach francuskich może być uważany za organ miarodajny, nie wierzy w długie trwanie prezydentury Faure'a, którego określa jako człowieka skromnego, ale też bez znaczenia.

Paryż 18. stycznia. Wczoraj wieczorem wręczyli wszyscy członkowie gabinetu p Dupuy nowemu prezydentowi swą dymisję, jednak prowizorycznie będą nadal sprawowali swój urząd.

Umiarkowane i republikańskie pisma przyjęły wybór Faure'a sympatycznie.

Pisma radykalne i socjalistyczne oświadczają, że wybór Faure'a oznacza dalsze trwanie dzisiejszego stanu dwuznaczności i braku wszelkiej trwałości.

Paryż 18. stycznia. Dodatkowo donoszą: Faure jest synem biednego tapicera i rozpoczął karjerę jako czeladnik bednarski. Majątek, do którego przyszedł własną zapobiegliwością, oceniają na miljony franków.

Oddając władzę w ręce nowego prezydenta, Challemel Lacour wyraził życzenie, iżby idea tolerancji i wolności zbliżyła wszystkich obywateli, miłujących pokój.

Gabinet Dupuy'a sprawuje prowizorycznie agendy.

Aczkolwiek Faure jest protestantem, przyjął jego wybór obóz klerykalny wcale życzliwie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Brody 18 stycznia. Tutejsza izba handlowa wybrała na wczorajszem posiedzeniu bankiera Adolfa Byka prezydentem, aptekarza Michała Kulaka wiceprezydentem, a Eljasza Rosenthala tegoż zastępcą.

Wiedeń 18. stycznia. *Pol. Corr.* dementuje pogłoskę o przeniesieniu ambasadora Łobanowa z Wiednia do Berlina.

Wiedeń 18. stycznia. Stan zdrowia arcyksięcia Albrechta tak dalece polepszył się, iż zaprzestano wydawania biuletynów.

Wiedeń 18. stycznia. Prezydentem bukowińskiej krajowej dyrekcji skarbu ma niebawem zostać mianowany radca sekcyjny Schmiedmayer.

Wiedeń 18. stycznia. I na wczorajszej drugiej konferencji rafinerów nafty nie nastąpiło porozumienie co do odnowienia kartelu.

Brno (morawskie) 18. stycznia. W sejmie uzasadniał p. Fanderlik wniosek o zaprowadzenie powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Budapeszt 18. stycznia. Baron Josika oświadczył, iż jest gotów objąć stanowisko ministra *a latere*.

Berlin 18. stycznia. W komisji postawił Bachem wniosek o odroczenie ustawy antiprzewrotowej, aby rząd uzupełnił przedłożony materjał. Przedstawiciel rządu sprzeciwił się temu wnioskowi, który też następnie większością tylko jednego głosu odrzucono.

Berlin 18. stycznia. Cesarz kazał dla siebie przygotować specjalną drukarnię polową, która mieści się w kilku wagonach i ma być użytą w czasie wojny.

Berlin 18. stycznia. Parlament przyjął w drugiem czytaniu wniosek centrum o zniesienie banicji Jezuitów.

Rzym 18. stycznia. Według „Ajencji Stefaniego" odniósł jen. Baratieri nowe zwycięstwo nad Howasami.

Berlin 18. stycznia. Cesarz Wilhelm odwidził osobiście hr. Szuwałowa i wręczył mu odznaki brylantowe do orderu czarnego orła.

Petersburg 18. stycznia. Ministrem komunikacji mianowany został ks. Chiłkow, dotychczasowy jeneralny inspektor dróg żelaznych.

Medjolan 18. stycznia. Wczoraj o godzinie w pół do drugiej w południe został jeneralny prokurator tutejszego sądu apelacyjnego Celli w swoim własnym gabinecie zamordowany. Morderca kazał się wprowadzić, podawszy fikcyjne nazwisko. Celli ma przerznięte gardło i arterje. Morderca nazywa się Antoni Vealini i począwszy od r. 1873 przepędził w więzieniu lat 18, wskutek 16 wyroków za złodziejstwa itd.

Podczas aresztowania nie stawiał najmniejszego oporu.

Wiedeń 18. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 415·75; węg. kredyty 506·50; anglosy 183·—; laenderbanki 284·30, sztacbany 391·75; lombardy 105·50; elbethale 277·50; tytoniowe 230·—; alpiny 90·30, renta majowa 100·65 węg. złota 124·30; aust. koronowa 99·10; węg. koronowa 101·—; los turecki 73·25; uniony 315·5.

Berlin 17 stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 251·50 (414·75); lombardy 43·25 (102·99); węg. renta złota 102·10 (124·33); ruble 219·75 (133·72).

Frankfurt 17. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 339·1[illegible] (414·59); lombardy 87·75 (105·09); renta węg. złota 102·[illegible]0 (124·45); koronowa —·— (—·—)

Berlin 18. stycznia. Hr. Szuwałow tuż przed odjazdem otrzymał od pułku kirasjerów gwardji srebrny hełm kirasjerski, na którym wyrznięte są nazwiska wszystkich oficerów pułku.

Paryż 18. stycznia. Rozeszła się tutaj pogłoska, że przeciwko autorom socjalistycznego manifestu rozpoczęto śledztwo sądowe.

Petersburg 18. stycznia. Na miejsce jenerała Czerewina, naczelnika *carskoj ochrany*, mianowany jen. Daniłowicz.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 19. stycznia godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	414·—	Gal. obl. prop.	97·50
Alpiny	92·50	Wied. losy	174·50
Kredyty węg.	505·—	Akcje tyton.	233·—
Anglobanki	183·75	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·35
Uniony	316·50	Elbethale	276·50
Ludwiki	218·50	Länderbanki	284·70
Nordbany	349·50	Renta zł. węg.	124·35
Lombardy	105·25	Bankvereiny	158·—
Losy tureckie	73·90	Wspólna renta p	100·60
Staatsbahny	400·75	Ruble	133·5
Czerniowieckie	299·50		

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 stycznia 1895

HOTEL EUROPEJSKI. B. Heller z Buczacza S. Gałecki z Bosnji. M. Wolgner z Komarówki A. Graf ze Złoczowa S. Chojecki z Rudek F. Naryjewski z Krakowa A. Hołodyjski ze Skałatu Nachodzky z Bukaczowca.

HOTEL VICTORIA. H. Sawczyński z Żydaczowa. P. Nanowska z Ustrzyk dolnych. S. Angermann ze Złoczowa. H Sochatry z Wiednia. J. Braunhauser z Hamburga. J. Pilzer z Krakowa. A. Willish z Wiednia. S. Horwatt z Kijowa.

GRAND HOTEL. E. Rozwadowski ze Żółkwi. Dr. Mandyczewski ze Stanisławowa. H. Bretz z Frankfurtu. S. Herzig z Przemyśla, K Chodziński z Krakowa. M. Weisliiz z Wiednia P. Libesmann ze Stanisławowa. A. Fiałkowski z Bielska. Ks. H Siarkowski z Mrowla. Ks. S. Siara z Krasnago. L. Klein z Buda-Pesztu. J. Hermann z Wiednia. K. Bogusiewicz z Krakowa K. Fabian z Sambora. J Cukier ze Żółkwi L. Modzelewski z Podola rosyjskiego.

Podziękowanie.

Doznawszy w ciężkim smutku, jakim dotknięci zostaliśmy zgonem męża, ojca i dziadka naszego ś. p. Michała Borowskiego ze wszechstron tyle współczucia i okazanej drogiemu zmarłemu żałoby, przesyłamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie, Przewielebnemu duchowieństwu rr. kat. i Przewielebnym ks dziekanom, ks. Stopczyńskiemu, obywatelstwu okolicznemu, Szau radzie gminnej w Podhajcach, straży ogniowej ochotniczej i jej naczelnikowi p. Siegieriezowi, zborowi izraelickiemu za urządzenie nabożeństwa żałobnego, mieszczaństwu, włościanom i wszystkim, którzy w żałobnym obrzędzie udział wzięli, nasze serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Embryologia czyli nauka o powstawaniu człowieka, zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia Altenberga, we Lwowie. Cena 50 ct. Opaska 5 ct. Recepis 15 ct. 32

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Całe II. piętro o 9 pokojach od maja. Wałowa 31.

Lokal na kantor do wynajęcia w hotelu Europejskim w podwórzu.

Korespondencja prywatna

Mad. Sans-Gêne. Łaskawą korespondentkę, która mnie wzywa na drugie przedstawienie upraszam o bliższe szczegóły, ale nie wprost, tylko poste restante pod 91—92. 35

Młody człowiek pełen polotu myśli i fantazji, natura na wskróś artystyczna mający od lat kilka najsilniejsze zamiary matrymonjalne, których nie doprowadził do skutku jedynie z obawy, aby nie dostał kosza — poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Adres 7 administracja.

Oferta żeniaczki. Dla pewnego młodego człowieka z przyzwoitem stanowiskiem, i stałym dochodem rocznym 4000 zł. w. a. poszukuje się panienki z lepszej izraelickiej rodziny (także z prowincji). Tylko godni zaufania pośrednicy zechcą swe oferty nadesłać pod adresem: *Carl Perier*, Wien, I. Hauptpost. restante. 38

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·16	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Serhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	-
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

W sądzie. — Czy Icek widział, jak Wojciech bił Macieja?
— To ja nie widziałem.
— A czy widział Icek, jak Maciej bił Wojciecha?
— Też nie widziałem.
— A cóż Icek widział?
— Ja widziałem, jak oni obydwa się bili.

L. 117/95j 1110 1—3

Spółka naftowa polska

Zdzisław Obertyński, Stanisław Miłkowski, Trzecieski, Gostkowski i Spółka.

OGŁOSZENIE.

Jednomyślną uchwałą członków spółki upoważniono Dyrekcję do powiększenia kapitału zakładowego spółki do kwoty 200.000 zł.

Niniejszem rozpisujemy na razie subskrypcję tylko na 150.000 zł w udziałach po 500 zł.

Ponieważ rozkupiono już udziałów za kwotę 96.000 zł. przeto jest jeszcze do nabycia 108 udziałów po 500 zł. w ogólnej sumie 54.000 zł.

Subskrybować można w biórze spółki przy ulicy Sykstuskiej l. 38.

We Lwowie, 18. stycznia 1895 r.

Stanisław Małkowski zastępca przewodniczącego.

Zdzisław Obertyński przewodniczący.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania pięciu posagów po dwieściedwadzieścia (220) zł. w. a. z fundacji Szczepana Zaremby Skrzyńskiego, na wyposażenie pięciu panien szlacheckich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż, uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religji chrześcijańskiej, zrodzonym w prawem małżeństwie z ojca wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej. — Ubogie i sieroty będą miały pierwszeństwo.

Rozdawnictwo wykona Wydział krajowy na przedstawienie właścicieli dóbr Łużna W. W. Kazimierza i Anny Klotyldy dw. im. ze Skrzyńskich małżonków Winnickich, ewentualnie zaś także z pominięciem tego prawa prezenty.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego, **najpóźniej do 31 maja r. b.** i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych, świadectwo moralności i dowody swego sieroctwa.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem

Lwów, dnia 9. stycznia 1894.

Grott.

Profesor: Doprawdy skandal, jaka hołota ciśnie się teraz do gimnazjów. Za moich czasów było inaczej, nie każdy błazen oddawał się studjom, z mojego powiatu byłem tylko jeden.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.